Nr 18. 6. Maja. 1865.

PRZEGLĄD LEKARSKI

WYDAWANY STARANIEM ODDZIAŁU NAUK PRZYRODNICZYCH I LEKARSKICH

C. K. TOWARZYSTWA NAUKOWEGO KRAKOWSKIEGO

pod redakcyą Prof. Drów: **Dietla**, **Majera**, **Skobla** i Drów **Oettingera** i **Zieleniewskiego**

WYCHODZI:
tygodniowo w objętości jednego arkusza co Sobota,
w Krakowie, w Drukarni c. k. Uniwersytetu, pod zarządem *T. Szczurkowskiego.*
Biuro Redakcyi Przeglądu:
w domu c. k. Towarzystwa Naukowego, Ulica Sławkowska N. 282.

CENA:
w Krakowie rocznie . . . Zł. 6 — w. a.
„ półrocznie . . Zł. 3 — „
w Państwie Austryackiém
z przesyłką poczt. rocznie Zł. 6 c. 60 „
„ „ półrocz. Zł. 3 c. 30 „
Dla zagranicznych, drogą pocztową, wypadnie dopłata przesyłki według przepisów pocztow.

PRZEDPŁATĘ PRZYJMUJĄ:
Kancellarya C. K. Towarzystwa nauk. w Krakowie, Ulica Sławkowska N. 282
tudzież
Biuro Redakcyi Przeglądu w domu powyż wymienionym,— oraz
wszystkie c. k. Urzędy pocztowe tak dla krajów koronnych jak i dla zagranicy.

PRZYPADEK SĄDOWO-POŁOŻNICZY,

podał

według udzielonych na piśmie szczegółów

Prof. Dr. M. Madurowicz.

(Ciąg dalszy).

Do rozprawy ostatecznéj zawezwano dwóch biegłych w sztuce, którzy zbadawszy oskarżoną, zdania swe w téj sprawie wyjawili.

Znawca A.... wnosi z wielkości dziecka i własności miednicy, że poród mógł być lekki i tak nagły, jak to podaje oskarżona. Poród bez bólów odbyć się nie może, niekiedy zaś ból jeden party wystarcza do ukończenia porodu, co téż i w tym przypadku stać się mogło. Zaledwie bóle omylić mogą kobiétę, oskarżona powinna była zaś rozróżnić bóle porodowe od bólów z rozwolnienia pochodzących, gdyż już kilka razy rodziła i świadoma swéj ciąży każdy ból w brzuchu uważać miała, mimo rozwolnienia, za możliwy ból porodowy. Dziecko jest donoszone, dla tego téż oskarżona lada dzień mogła oczekiwać porodu. Znawca przyznaje możność nagłego wypadnięcia dziecka, przytém oskarżona niepotrzebowała koniecznie wiedzieć, że dziecko przerzyna się, gdyż uczucia podobnego doznaje się przy oddawaniu stolca. Jeśli oskarżona nie była świadomą porodu, nie mogła też przeszkodzić wypadnięciu dziecka, ale brak téj świadomości w tym przypadku nie jest prawdopodobnym. Poród odbyć się może bez odchodu krwistego pod pewnemi warunkami, zawsze oskarżona musiała podnieść się z siedzenia na wychodku z pewną rozwagą, albowiem w przeciwnym razie okazałoby to miejsce plamy krwiste przynajmniéj z pępowiny. Być więc może, że oskarżona dostała się napowrót bez śladów krwi aż do swego pokoju. Pępowina mogła dobrowolnie uledz rozdarciu przy porodzie, skoro dziecko spadło z tak znacznéj wysokości. Oskarżona mogła urodzić w łóżku, jednakowoż z pewnością utrzymywać tego nie można, gdyż w łóżku oskarżonéj nie znalezionoz pewnością plam wody płodowéj, tylko na prześcieradle widziano plamy podobne do potokowych. Zresztą gdy dziecko było małe, mogło być potoku mało, a zatém tenże trudny do wykrycia na pościeli. W ogólności często kobiety tracą przytomność, podczas lub po porodzie, u oskarżonéj czegoś podobnego nie można przypuścić, gdyż miała siły

powrócić do pokoju, przytrzymywać spodnice, zamknąć drzwi i wyjąć ręcznik ze stolika. Dziecko z pewnością umarło wskutek skaleczeń doznanych podczas spadania z wysokości znacznej.

Znawca B. uważa dziecko za zdolne do życia (*lebensfähig*), powątpiewa atoli, że dziecko było donoszone, ciężar bowiem 7 funt. i 4 łut. aptekarskich nie odpowiada, jak może tylko dziecku z 36° tygodnia ciąży. Miednica szeroka i według niego szpara sromowa zupełnie rozdarta (*ganz zerrissen*) przemawiają téż za lekkim porodem. Co do bólów porodowych oskarżona z łatwością łudzić się mogła, a to z powodu, że oczekiwała porodu dopiéro we 4 do 5 tygodni, powtóre, że cierpiała rozwolnienie, nadto iż ucisk główki na prostnicę takie same wywołuje uczucie, jak kał tamtędy przesuwający się. Przy tak szybkim porodzie pępowina musiała się przerwać. Poród mógł nastąpić w sposób podany przez oskarżoną, przyczém ona nie zdołała wstrzymać dziecka od upadku. Znawca przypuszcza, że zamęt nie tylko fizyczny ale i umysłowy (*psychisch*) zniewolił oskarżoną do dłuższego pobytu na wychodku; nim zatém ocuciła się, dziecko musiało wypaść do kanału; nawet w tym zamęcie mogła oskarżona późniéj drzwi od pokoju zamknąć. Przed odejściem łożyska nie koniecznie, by się okazała krew, co świadczy, że oskarżona nie porodziła w łóżku. Gdyby oskarżona po porodzie zaniesła dziecko na wychodek, natenczas musiałaby przedtém przedrzeć pępowinę, to nie tak łatwo się udaje; wtedy z pewnością téż łożysko byłaby rzuciła do kanału. Leżąc w łóżku oskarżona nie zdołała przerwać pępowiny w oddaleniu 3″ od dziecka, wtedy byłaby pewnie ją przerwała albo w środku, albo bliżéj łożyskowego przyczepienia, a to tém bardziéj, ile że pępowina wynosiła 20″ długości a w ogóle nie bywa ona dłuższą nad 20 do 24″. Siedząc zaś w łóżku nie mogła téż oskarżona przerwać pępowiny, bo natenczas nie byłaby mogła urodzić dziecka. Oskarżona w łóżku nie urodziła, bo musiałaby jedną albo obu rękami trzymać dziecko, wychodząc na ganek; natenczas atoli znalezionoby ślady krwi po całéj drodze, albo w miejscach, gdzie jednéj ręki użyła do otwierania drzwi. Poród nareszcie i z tego powodu w łóżku nie odbył się, gdyż natenczas zamęt nie dozwoliłby oskarżonéj tak szybko dostać się napowrót do swego pokoju. Oskarżona urodziła zatém na wychodku, zaczém téż przemawia, że dziecko znaleziono niezbroczone, w przeciwnym razie bowiem musiałoby być okryte krwią.

Z powodu sprzecznego zdania znawców powyższych, rząd przesłał wszystkie akta do wydziału lekarskiego celem wyższego ocenienia téj sprawy. Wydział orzekł jak następuje.

Obaj znawcy objawiają zdanie, że poród odbył się lekko i nagle, tak jak to oskarżona utrzymuje. W poparciu tegoż zdania uderza zaś naprzód ta okoliczność, iż znawca pierwszy uważa raz dziecko za rozwinięte zupełnie i donoszone, innym razem zaś powiada, że dziecko to było małe; podczas gdy drugi znawca powątpiewa, aby dziecko było donoszone. W tym względzie nadmienić wypada, iż dziecko mające ciężaru 7 funtów i 4 uncye aptekarskie (co odpowiada $5^1/_2$ funt. wiedeń.) długości ciała $18^1/_2$, przytém zaś wykazuje wymiary główki i barków podane w aktach, uważane być winno za d z i e c k o rozwinięte i d o n o s z o n e. Wymiary bowiem główki ($3^1/_2$″, $4^1/_3$″, $5^1/_4$″) przemawiają dowodnie zatém, że główka ta nie należy do rzędu małych, lecz tak jak i szerokość barkowa wynosząca 5″ odpowiadają dziecku zupełnie donoszonemu. Takie zachowanie się zatém nie dozwala przypuszczenia, że dziecko to było małe albo niedonoszone, gdyż wprawdzie u dzieci prawidłowo rozwiniętych i donoszonych uważamy niekiedy większą długość i ciężar ciała, rzadko kiedy atoli znajdziemy większe wymiary główki i barków..

Daléj znaleziono nad kością boczną prawą dziecka p r z e d g ł o w i e (obrzmienie porodowe). Według protokółu sekcyjnego obrzmienie to było bardzo małe. Z pewnością nie jest ono w związku ze skaleczeniami czaszki dziecka, wtedy bowiem i lewa połowa główki, nie mniéj uszkodzona, powinnaby wykazywać obrzmienie. Znaną jest rzeczą, że przedgłowie porodowe powstaje przy porodach wtedy zawsze, gdy główka ulega dłuższemu uciskowi ze strony miękkich lub twardych części rodnych, że w takich przypadkach przebieg porodu nigdy nie bywa tak nagłym, iżby poród mógł się zakończyć od bólu jednego lub dwu. Przeciwnie wtedy główka dziecka przebywa dłuż-

szy czas na jedném miejscu, powoli tylko naprzód się posuwa, co téż i w przypadku w mowie będącym prawdopodobném się staje, gdy się pomni na podaną wielkość główki. Według doświadczenia obrzmienie porodowe znika zazwyczaj po porodzie dobrowolnie, albowiem ucisk, który wywołał podobne obrzmienie, po porodzie ustaje. Zważywszy więc, że i w przerzeczonym przypadku obrzmienie to stopniowo znikało po porodzie, jednakowoż jeszcze w następnym po śmierci dniu przy oględzinach dało się dostrzedz: to okoliczności podobne przemawiają zatém, że tuż po porodzie obrzmienie wspomnione musiało być dość znaczne i potężne, że zatém w tym przypadku zachodziły stosunki poprzednio wspomnione. Jeżeli więc miednica jest obszerna, natenczas obrzmienie rzeczone wywołane być mogło li przez ucisk wywarty od części miękkich przewodu rodnego. Szeroka szpara wstydliwa po rozwiązaniu odbytem, nie dowodzi, że poród był lekki i nagły, szpara tego rodzaju bowiem raz odpowiada niewieście, która już kilkakrotnie rodziła, powtóre przemawia za kilkarazowém przerzynaniem się przezeń główki dzieci donoszonych. Długość międzykrocza wynosząca $1/2''$ u takich niewiast należy w połogu do zwykłych objawów. Jeżli więc poród dziecka przez szparę wstydliwą nienastąpił na raz jeden, to i szerokiéj szparze téj przy oznaczonych wyżéj wymiarach główki nie należy przypisywać wielkiéj wagi.

(*D. c. n.*)

O leczeniu oderwania siatkówki za pomocą operacyi

przez

Dra Lucyana Rydla

pierwszego asystenta kliniki okulist. Prof. Artla w Wiedniu.

(Treść wykładu mianego w towarzystwie lekarskim wiedeńskim w dniu 7 Kwietnia b. r.)

Nowsza okulistyka poczyniła nie tylko we względzie rozpoznawczym ważne zdobycze, poszczycić się ona może również nie jedném walném zwycięztwem na polu terapii. Udoskonalona bowiem za pomocą nowych sposobów badawczych dyagnostyka szła w pomoc racyonalnemu leczeniu i torowała mu nowe szlaki, a dokładniejsze poznanie spraw chorobowych, oparte na ścisłych badaniach anatomicznych, pozwalało pokusić się o rozwiązanie nie jednego zagadnienia leczniczego. Dzięk tym szczęśliwym okolicznościom zaliczamy obecnie do uleczalnych cierpienia, w których wyznawać musiała dawniejsza terapia swą niemoc jak np. w jaskrze; a chociaż jeszcze przeciw innym zgubnym cierpieniom oczu nie mamy równie skutecznych środków, to nie brak przynajmniéj usilowań, które po części już do niejakich rezultatów doprowadziły, po części zaś przynajmniéj na przyszłość takowe obiecują. Jeżném z takich nowszych usiłowań leczniczych, które już obecnie nie okazują się bezskutecznemi, jest leczenie oderwania siatkówki za pomocą operacyi.

Oderwanie siatkówki od naczyniówki następuje najczęściéj w skutek wylewu surowiczego, zawierającego zmienne ilości białka, krwi i rozmaitych soli. Z początku jest ono niemal zawsze częściowém i pozostaje niém niekiedy dłuższy czas; najczęściéj jednakże postępuje daléj i staje się całkowitém. Oderwanie siatkówki rozpocząć się może w którejkolwiek części téj błony, najczęściéj przecież znachodzimy je w dolnéj połowie oka. Ta okoliczność była dawniéj przyczyną błędnego mniemania, iż zawsze dolna część siatkówki najpierwéj ulega oderwaniu. Późniejsze spostrzeżenia dowiodły atoli, że siatkówka oderwana pierwotnie w górnéj swéj połowie przytuła się napowrót po niejakim czasie, gdy ciecz po za nią zebrana opuści się w skutek własnego ciężaru ku dołowi odrywając niżéj położone części siatkówki. Nie każde więc oderwanie spostrzeżone w dolnéj połowie oka rozpoczęło się tamże. Jeżeli częściowe oderwanie siatkówki daléj się rozpościera, posuwa się jego granica ku górze, obejmuje z obu stron nerw wzrokowy, wznosi się w dalszym postępie ponad poziome przecięcie gałki ocznéj tak, iż górno-wewnętrzna ćwierć siatkówki pozostawać zwykła najdłużéj nietkniętą. W końcu cała siatkówka zostaje oderwaną i tworzy lejek, którego ściany tylko ku przodowi w okolicy piłkowanéj, a w tyle w miejscu zapuszczenia się nerwu wzrokowego przytwierdzone są do ścian gałki ocznéj.

Długi czas nie objawia się oderwanie siatkówki żadnemi zewnętrznemi oznakami, nawet napięcie gałki ocznéj bywa częstokroć prawidłowe; dopiéro w późniejszym okresie zmienia się barwa tęczówki, tworzą się tylne przyrośnięcia jéj brze-

gu źrenicznego, rozwija się szybko postępujące zaćmienie soczewki, gałka oka mięknieje, a w końcu zanika. Jeżeli oderwana siatkówka mocno jest zaćmiona i daleko ku przodowi wyparta, można ją niekiedy, zwłaszcza po sztucznem rozszerzeniu źrenicy widzieć już gołém okiem. Zazwyczaj atoli udaje się to dopiéro za pomocą wziernika. Badając tymże uderza najczęściéj już na pierwszy rzut oka, że miasto zwykłego czerwonego światła powraca z głębi oka jasny odblask, odblask ten pochodzi od siatkówki, która w stanie prawidłowym jest niemal całkiem przeźroczystą, lecz oderwana wiele światła odbija. Zjawisko to jest po części skutkiem zmniejszonego naprężenia oderwanéj siatkówki, po części zaś skutkiem różnicy, która zachodzi tak co do barwy i siły łamiącéj, jako też i co do przeźroczystości między ciałkiem szklanem a cieczą zebraną za siatkówką.

Chcąc wyraźnie zobaczyć oderwaną część siatkówki przekonywamy się niebawem, że to tylko przy pomocy innych szkieł poprawczych i w innem oddaleniu jest możliwém, aniżeli oglądanie reszty dna oka. Dopełniwszy potrzebnych ku temu warunków widzimy oderwaną siatkówkę niekiedy jakby na pół przeźroczystą, szarawo-białą zasłonę, która przyćmiewa tylko cokolwiek czerwony odblask naczyniówki, nie zakrywając jéj całkowicie. W innych przypadkach miéwa ta zasłona barwę mleczno-białą lub jasno-błękitną, niekiedy modrą, i bywa tak nieprzeźroczystą, iż nam zupełnie zasłania naczyniówkę. Z wyjątkiem przypadków, w których oderwanie siatkówki jest następstwem nowotworów zasiatkówkowych, tworzy oderwana siatkówka tylko bardzo rzadko pęcherz mocno napięty, gładki i nieruchomy. Zazwyczaj jest ona jakby pomiętą, pomarszczoną, lub tworzy wysokie fałdy i garby z głębokiemi przegubami i drga, chwieje się lub faluje za każdém poruszeniem się oka.

Nie rzadko rozpoznać można granicę oderwania jako kresę ciemną, którą przekraczając tworzą naczynia siatkówki ostre zagięcie, za pomocą którego dostają się na oderwaną część siatkówki. Zachowanie się tych naczyń jest w ogóle jedną z najwybitniejszych cech wziernikowych oderwania siatkówki. W obrębie oderwanéj części wydają się one grubszemi, ciemniejszemi i miewają przebieg bardziéj kręty, zniewolone przebiegać po wszystkich zmarszczkach, fałdach i nierównościach oderwanéj siatkówki. Jeżeli oderwana siatkówka nie straciła swéj przeźroczystości, natenczas bywa opisane zachowanie się naczyń, tudzież mocniejsze przesuwanie się paralaktyczne tychże jedynym niekiedy przedmiotowym objawem oderwania.

(*D. c. n.*)

O wyciągu mięsnym Liebiga w Ameryce przyrządzanym i o jego zastósowaniu

opisał

TEODOR TOROSIEWICZ.

W wycieńczeniu sił i osłabieniu po ciężkich chorobach albo też u starców bywa lekarz często w potrzebie zalecenia środków pożywnych i wzmacniających. Taki przepis lekarza spełnić może kuchnia w domach zamożnych, ale ileżto jest osób ubogich, lub nie mających rodzin, którym z kuchni nic nie można zapisać, bo albo jéj nie mają, albotéż nie dostaje im sztuki kucharskiéj.

Dotychczas zaradzano sobie często bulionem. Atoli wiadomo, że bulion sprzykrzy się wkrótce, a nawet żołądkowi nie bardzo służy, bo ma w sobie kléj, którego organizm nasz nie zniesie długo, jeżeli go się w takiéj używa ilości, iż głównem ma być pożywieniem. To, co mięso ma w sobie orzeźwiającego, co w niém odżywia, wzmacnia i krwi przysparza, nie jego klejowi lecz sokowi mięsnemu przypisać należy, albowiem gdy sok ten wyciśniemy z mięsa, to w wytłoczynach zostaje kléj i włókno zwiérzęce, i dopiéro po wygotowaniu w wodzie tych wytłoczyn, kléj zamienia się w galaretę rozpuszczalną.

Od czasu jak w farmakopei bawarskiéj zaprowadzono wyciąg mięsny (którego nie trzeba brać za jedno z bulionem), stwierdziła się wielka jego skuteczność w niemocy pochodzącéj z utrudnionego odżywiania z niestrawności i w osłabieniu *)

*) W aptece sprawozdawcy we Lwowie już od r. 1850 przysposabia się corocznie ten wyciąg mięsny, i jako środek domowy z najlepszym używa skutkiem. Nigdy nie pokazała się w nim stęchłość, pleśń, ani też inne oznaki jakiéj szkodliwéj zmiany. Z rozpuszczenia ćwierci łuta a według potrzeby najwięcéj połowy łuta tego wyciągu w wodzie ciepłéj, otrzymuje się talerz rosołu silnego, z dodaniem soli a według okoliczności nieco wina.

Dr. Justyn Liebig w swéj nader zajmującéj i obszernéj rozprawie „o płynach mięsnych“ (*Über die Flüssigkeiten des Fleisches*) *) wzbogacił w bardzo cenny sposób nasze wiadomości chemiczne co do mięsa muszkulowego, a zarazem już od roku 1847 zajął się starannie rozpowszechnieniem dla cierpiącéj ludzkości wyciągu mięsnego, metodą swoją przysposobionego, któryto wyciąg stał się w królestwie bawarskiém, środkiem domowym częstokroć dla ludzi bardzo ubogich, a którego dostać można w każdéj aptece. Skierował on zarazem gruntownie uwagę na wyrabianie fabryczne wyciągu mięsnego w tych krajach, w których wołowina w niskiéj jest cenie, i oświadczył przytém, iż gotów jest tych, którzyby się tém zająć chcieli, obznajmić ze swoją metodą przyspasabiania tego wyciągu i wspierać ich radą swoją.

Usiłowania jego były przez lat piętnaście bez skutku; aż nareszcie w roku 1862 pan Giebert inżynier z Hamburga, zajmujący się drogami i innemi budowlami, który spędził lat niemało w Ameryce południowéj, a między innemi także w państwie Uruguay, gdzie krocie tysięcy wołów i owiec li tylko dla skóry i łoju na rzeź idzie, odwiedził go z prośbą, aby go obznajmił z wszystkiem co się tylko tyczy przysposobienia wyciągu mięsnego.

Życzenie to zostało spełnione, i w pracowni apteki nadwornéj, gdzie na ten cel corocznie do 5,000 funtów wołowiny wychodzi, obznajmił się p. Giebert najdokładniéj ze wszystkiemi szczegółami zyskiwania tego wyciągu, a to według objaśnień Prof. i Dra Pettenkofera.

Chociaż p. Giebert już w lecie roku 1863 wrócił do Uruguay, jednakże dopiéro po upływie całego roku mógł zacząć wyrabianie fabryczne, gdyż aparat zamówiony do tego celu w Berlinie nie mógł prędzéj być gotowym.

Nie wiem czy kiedybądź więcéj doznałem radości, mówi Liebig (*Buchner's Neues Repertor. für die Pharmacie* r. 1865 tom XIV. str. 52.), jak miesiąc temu za otrzzymaniem listu od p. Gieberta, w którym mi doniósł, że pierwszy wyrób jego fabryki wyciągu mięsnego wyprawił już do Europy.

W skutek umowy między panami Liebigem a Giebertem i stosownie do życzenia pana Gieberta wyciąg mięsny oznaczony ma być nazwiskiem Liebiga, z tém wszakże zastrzeżeniem, że jeżliby w tym wyrobie był choć najmniejszy ślad tłuszczu (przez co tęchniąc gorzknieje), lub gdyby w nim przeważała istota klejowa, jak to bywa w zwyczajnym bulionie (przez co do pleśni się nakłania a w wysokiéj temperaturze i w wilgotném powietrzu traci ową prawdziwemu wyciągowi właściwą niezmienność), w takim razie Liebig będzie najpierwszym, który o téj nieprzydatności tego wyciągu odezwie się publicznie.

Według téj umowy ma pan Giebert całą wyrobioną przez siebie ilość wyciągu mięsnego dostawić do Mnichowa (*München*), gdzie każda taka przesyłka bez żadnego wynagrodzenia poddaną będzie dochodzeniu analitycznemu, aby, skoro okaże się odpowiedną wymaganiom umiejętności, poświadczyć prawdziwość jéj przymiotów, z tym jeszcze warunkiem, że funt tego wyciągu mięsnego będzie puszczany w handel nie drożéj jak za trzecią część teraźniéjszéj jego ceny w Europie.

Umowa względem dochodzenia chemicznego odnosi się naturalnie tylko do pierwszych czasów wprowadzania wyciągu mięsnego do Europy; albowiem dopuścić można, iż skoro powszechność raz już oswoi się z znamionami prawdziwego wyciągu mięsnego, to nadal już bez zaręczenia chemika będzie własne miała zdanie.

Pierwsza przesyłka 110 funtów wyciągu mięsnego przybyła już do Mnichowa (*München*) *) a Liebig z wielkiem zadowoleniem mógł orzec, iż wyrób ten jest wybornéj jakości; ma on téż nadzieję, iż drugi warunek, to jest cena (trzecia część teraźniejszéj ceny w Europie) również oczekiwaniu odpowie.

O tym wyciągu wyraża się professor Dr. Wagner w Würzburgu w powszechnéj gazecie augs-

*) *Annal. d. Chemie u. Pharm.* LXII. str. 257—369.

*) Spodziewać się można, iż niezadługo przybędzie do Europy daleko większa przesyłka wyciągu mięsnego południowo - amerykańskiego, i to tém pewniéj, że fabryka tego wyciągu na wielką miarę założona została pod Montevideo przez towarzystwo akcyjne *„la „Société de Fray Bentos“*. Aby tylko pokój panował w Uruguay, albowiem według najnowszych doniesień państwo Uruguay zamierza w połączeniu z Brazylią wystąpić przeciw państwu Paraguay.

burgskiéj w następujący sposób: „Wyrabianie „fabryczne wyciągu mięsnego w Ameryce południo- „wéj, którego wejście w życie z takim skutkiem „zawdzięczamy panu LIEBIGOWI, jest zdarzeniem „doniosłości dziś jeszcze oznaczyć się nie dającéj, „a za te zasługi około chemii zastósowanéj i go- „spodarstwa narodowego należałoby, może uwień- „czyć skronie pana LIEBIGA...... Nie jest to za- „daniem chemików dostarczać środków pożywnych „z takich ciał roślinnych, które nie są obdarzone „własnościami pożywnemi, ale rzeczą ich jest środ- „ki pożywne, których użycza przyroda bez wę- „dzenia tak przechowywać, aby ich tam dostar- „czano, gdzie jest brak żywności. Dzięki geniu- „szowi LIEBIGA, posłuży on niebawem także i lu- „dowi i nastręczy mu pożywienia taniego i po- „silnego".

Doświadczenie przekonało, że ciecz tworząca się przy soleniu mięsa, zabiera z niego w siebie wszystkie główne części składowe rosołu, i prócz tego także znaczną ilość owego tak pożywnego białka. Idzie za tem, że mięso solone nie jest dostatecznêm pożywieniem na czas dłuższy, gdyż wydzielona ciecz zabiera mu pewną ilość istót pożywnych.

Z zapachu i smaku, z przyjemnego uczucia i z wzmagającego się apetytu, czego wszystkiego doznaje się przy miernêm używaniu wyciągu mięsnego, wnosić na pewno można, iż wszystko to przypisać należy będącym w tym wyciągu istotom azotowym i krystalicznym, które ułatwiają trawienie, popierają krążenie krwi i tworzenie się jéj, również poprawiają wydzielanie *). Temi w samém mięsie już utworzonemi istotami są: kreatyn, kreatynin, sole inozynowe i mléczne, fosforany alkalowe, chlorek potasu, fosforan magnezyowy i ślady fosforanu wapniowego.

Własności wyciągu mięsnego są następujące: Ma on kolor czerwonawo-brunatny, woń pieczeni, smak chociaż kwaskowato-słonawy i nieco drażniący, zawsze przecież przyjemny. W wodzie rozpuszcza się on łatwo i zupełnie, a roztwór taki nadaje papierowi lakmusowemu kolor czerwony, a to od zawartego w nim wolnego kwasu mlécznego i kwasu inozynowego **). Wyskok rozpuszcza 80 procentu tego wyciągu mięsnego, a bulionu zwyczajnego tylko 4 do 5 procentu; to téż sfałszowanie wyciągu klejem, którego znaczna ilość w bulion wchodzi, łatwo da się wykryć.

Na zakończenie opiszemy tu działanie jakie woda rozmaitéj ciepłoty wywiera na mięso w czasie gotowania, przez co otrzymać można albo mięso posilne, albo téż rosół posilny, co dla chorych ma swoję wagę.

Chcąc mięso najwłaściwiéj na pożywienie przysposobić, trzeba nie soląc go, najpierw włożyć do wody wrzącéj, a po kilku minutach dolać do tego tyle wody zimnéj (do kwarty wody gorącéj najwięcéj pół kwaterki wody zimnéj), aby ciepło wody zeszło na 70 do 74°,— a w takiéj wodzie ma zostawać mięso przez kilka godzin; przy takiém bowiem postępowaniu najpierw białko się ścina, a powlekając sobą powierzchnią mięsa, nie dopuszcza wody wskróś onego i tém samém gdy wyższa temperatura rozchodząca się powoli po całém mięsie, zmieniła go, pozostają wewnątrz nietknięte części składowe rozpuszczalne, tak iż przez to otrzymuje się mięso równie smaczne i soczyste jak gdyby było pieczone.

Aby zaś mieć rosół posilny, najlepiéj jest przeciwnie postąpić, to jest: nalać mięso naprzód wodą zimną i doprowadzić ją bardzo z wolna do wrzenia, bo tym sposobem oddzieli się z mięsa najpierw białko i ułatwi wodzie wnikanie w mięso, które w takim razie będzie po zgotowaniu bez żadnego prawie smaku i nieprzydatne do pożywienia. Im cieńszy jest kawał mięsa do gotowania wzięty, tém téż będzie ono łykowatsze i twardsze a więc i niestrawniejsze.

*) Z 30 funtów obranego z tłuszczu mięsa, co czyni prawie 40 funtów mięsa z kościami, otrzymuje się jeden funt wyciągu mięsnego.

**) Kwas inozynowy jestto kwas świéżo przez LIEBIGA wykryty, który nie tworzy się dopiéro przez działania chemiczne, lecz już w samém mięsie istnieje.

KORRESPONDENCYA.

Tarnów dnia 12 kwietnia.

Pan Ignacy Lipczyński z Karniowa pod Krakowem, poseł krajowy, umieścił w czasopismach krajowych następujące wezwanie:

„Pragnąc niezwłocznie doprowadzić do skutku „zamiar ułożenia projektu, jakimby sposobem ob-

„myśleć środki urządzenia łatwéj a skutecznéj „opieki i pomocy lekarskiéj dla ludności wiejskiéj, „celem przedstawienia takowego projektu właści„wym władzom do uwzględnienia, proszę naju„przejmiéj wszystkich ludzi dobréj woli, a miano„wicie szan. pp. lekarzy, aby się albo ze mną oso„biście, albo téż listownie na mój koszt porozu„mieć, lub téż uwagi swoje o ile można najspie„szniéj nadesłać mi raczyli.“

Każdy cokolwiek lepiéj obeznany z publiczną służbą zdrowia w naszym kraju i świadomy nadto niedołężnego stanu rzeczy istniejącego pod tym względem u naszego ludu wiejskiego przyzna zapewne bez wahania się, że p. Ignacy Lipczyński na swojém stanowisku posła krajowego trudne wprawdzie i wiele poświęcenia się wymagające, ale téż i bardzo szlachetne i powszechnego uznania godne obrał sobie zadanie, którego szczęśliwego przeprowadzenia z całéj duszy życzyć mu tylko możemy. Lecz pozwalam sobie wątpić, azali na wytkniętéj sobie a nam w swéj odezwie wskazanéj drodze do zamierzonego celu dojść potrafi. W najlepszym razie będzie miał Syzyfową pracę i będzie się mógł poczytywać za szczęśliwego, jeżeli po upływie lat u początku końca stanie, albo jeźli zamiast wymarzonego sobie olbrzyma rodzącego się karła na łonie swém zobaczy. Tak przynajmniéj zawsze i ze wszystkiém dotąd u nas się działo i tak pono długo, długo jeszcze pozostanie. Dlaczego? zapyta zapewne szanowny autor odezwy. Na to mu odpowiedzieć mógłbym, chyba tylko w Izbie sejmowéj, lecz nie w kolumnach naszego „Przeglądu“, przed którego forum sprawę tę wnieść sobie pozwalam. Wnoszę ją zaś tam dlatego, że organ ten wychodzący z łona naszego Towarzystwa naukowego za najwłaściwsze ku temu miejsce uznaję. Mojém bowiem zdaniem żaden pomysł, chociażby najszlachetniejszy i najzbawienniejszy, ale wychodzący od pojedynczego tylko indywiduum, chociażby niém był i poseł krajowy, nie podoła przełamać nieskończonych zapór stawianych mu przez nawyczki głęboko zakorzenionego biórokratyzmu: potrzeba mu koniecznie, mali stać się ciałem, ożywczego tchnienia jednéj, albo i więcéj powag moralnych, uprawnionych towarzystw krajowych, a nawet i wtedy inkarnacya jego nie tak łatwo i prędko nastąpi. *Experto crede Ruperto*, boć to już nie jeden pięknie poczęty i już prawie donoszony, a przecie w końcu poroniony płód gdzieś spokojnie w aktach spoczywa.

Wszakże dlatego nie należy jeszcze opuszczać rąk, a istnym grzechem by było, nie chcieć korzystać z dobrych chęci i stanowiska poselskiego szan. autora odezwy: inną tylko do tego drogę aniżeli wskazaną nam przez pana Lipczyńskiego należałoby obrać. Podaję więc wniosek, ażeby sekcyja nauk lekarskich i przyrodniczych w Towarzystwie naukowém wysadziła z łona swego komissyą *ad hoc*, do któréjby lekarzy z wiejską praktyką dobrze obeznanych, plebanów wiejskich i członków Tow. gospod. rolniczego krakowskiego a szczególnie autora odezwy do współdziałania zaprosić należało. Niechajby ta komisya wypracowała projekt stósowny, któryby na najbliższéj następującéj kadencyi naszego sejmu krajowego temu od Towarzystwa naukowego w połączeniu się z Towarzystwem gosp.-rolniczém mógł być przedłożonym i to za pośrednictwém szan. posła Lipczyńskiego, jako wnioskodawcy.

Tam dopiéro otworzyłaby się prawdziwa arena do wszechstronnego opracowania i wykończenia téj sprawy tak przeważnie cały kraj obchodzącéj, gdyżby tylko tam znalazła się sposobność, *ut audiatur et altera pars* t. j. strona bezpośrednio tym projektem zainteresowana, jakim jest reprezentacya włościańska. Wtedyby się nie stanowiło o nich bez nich i stanęłoby się na podstawie silnéj i trwałéj, jakiéj na drodze biórokratyczno-administracyjnéj, u nas przynajmniéj, nigdy nie zbuduje.

Tym moim pobieżnym uwagom nadaję z umysłu formę korespondencyjną, ażeby je szanowna Redakcyja „Przeglądu“ jeżeli to uzna za stósowne w szpaltach swoich tym celem umieściła, aby do czasu zebrania zaproponowanéj komissyi tu i owdzie jaki projekcik przygotować się i téjże komisyi udzielonym być mógł, coby swego czasu wypracowanie stanowczego projektu do sejmu wnieść się mającego o wiele ułatwić i przyspieszyć mogło.

Dr. *Józef Starkiel.*

ROZMAITOŚCI.

Rzecz o krótkiem życiu naszego wieśniaka

napisał

KAZIMIERZ KRALCZYŃSKI

Dr. Med. w Łańcucie.

(Ciąg dalszy).

Nie pierwszym ale zapewne i nie ostatnim z powodów pomnażających śmiertelność i przykracających średnie trwanie życia wieśniaków, są przesądy i zabobony. Wyliczać ich tu niepotrzebnję; są one znane dostatecznie i nieraz w pismach podnoszone. Pisma te jednak w największéj części nie dochodzą do ludu, nie mogą zatém zaradzić złemu tą drogą. Wszakże są one najzupełniéj przystępne kapłanom i nauczycielom bezpośrednio stykającym się z wieśniakiem; do nich też należećby powinno, powzięte ztamtąd wiadomości, rady i przestrogi wprowadzać niezwłocznie w użycie, z gorliwością i zapałem godnym stanowiska, jakie im daje ich powołanie i zawód.

Drugą przyczyną jest to, iż panowie aptekarze trudniąc się sprzedażą leków przez lat kilkanaście, już tém samém czują w sobie namaszczenie lekarskie, i gdy się chłopek zjawi w ich sklepie, wypytawszy go pobieżnie co mu brakuje, raczą swojemi towary, nawet i w cięższych słabościach. Przykład najlepiéj objaśni: wieśniak wchodzi do apteki i prosi o poradę dla swéj żony, która w skutek jakiegoś cierpienia

dostała puchliny (*ascites, anasarca*). Pan aptekarz pomija przyczynę, bo to dla niego obojętne, czy chora ma wadę serca, chorobę jajnika, zziarnienie wątroby, zatkanie żyły bramnéj, chorobę nérek Bright'a, ale udziela mu środków moczopędnych, nie trudząc się rozpoznaniem cierpienia, bo przecież choréj nie ma przed sobą, a gdyby ją i miał, to nacóżby się to zdało? skoro żadnego o téj rzeczy nie ma wyobrażenia. Ten jeden przykład niechaj stanie za wiele innych, które na ten raz pomijam.

Może w wielkich miastach praktyka lekarska nie odbywa się w aptekach, ale na prowincyi wydarza się to dosyć często bezkarnie. Ktokolwiek był na prowincyi, mógł się o tém dowodnie przekonać. Dzięki postępowi nauki, iż są już specyaliści, ten lekarz zajmuje się skórą: dermatolog, ów okiem: okulista, ten chorobą płuc, i to wyłącznie; aptekarz zaś na prowincyi jest tém wszystkiém, wyobrażając cały wydział lekarski, ze wszystkiemi jego odcieniami. Są zapewne wyjątki i na prowincyi, ale o ile ja miałem sposobność przypatrywania się temu spostrzegłem nieraz to smutne zjawisko. I czyż ten sposób lekowania nie gubi chłopka przedwcześnie i nie skraca mu życia? Że tak być musi, każdy zapewne pojmie to z łatwością.

Trzecią z porządku przyczyną jest wyszynk wódek po wsiach i miasteczkach, bo jak wódka skraca życie wieśniaka, to już zdaje mi się nie potrzebuje dowodu. Na wsi nie ma kościoła, nie ma szkoły, niema uczciwéj drogi, którąby można przejechać, ale za to karczma stoi w dobrym stanie; w nim arcykapłanem zwykle żyd, rzadziéj chrześcijanin, ołtarzem szynkfas, całopaleniem wódka, a ofiarą chłop. A cóż to za wódka? już ona ani podobna do téj, która wyszła z rąk gorzelnika; już skrzętny arendarz tak ją skutecznie przyprawił, że mimo nieposledniego roztworzenia wodą, jeśli nie grzeje, to pali w żołądku i raz skosztowana, wzbudza pragnienie dalszego użycia, dopóki ofiara nie upadnie po wychyleniu 10ciu lub więcéj kwaterek. Tak bywa za zdrowia. Cóż się dzieje w chorobie? Gdy wieśniak zapadnie na jaką bądź chorobę, to ktoś z krewnych idzie do arendarza i opowiada mu słabość; ten oczywiście daje najlepszą radę, by pić wódkę z tłustem i smarować się takimże samym kordyałem. Czemu nie korzystać z rady, gdy ta zwłaszcza tak doskonale do przekonania przemawia. Chłopek przystaje bardzo chętnie, bierze kwartę nektaru, smaruje się, a resztę wypija. Jakie stąd wynikają skutki, niepotrzebuję dowodzić. *(D. n.)*

Ruch chorych w szpitalu Braci Miłosierdzia krakowskim

w ćwierćroczu pierwszém 1865 r.

Pozostało z końcem roku 1864 chorych mężczyzn		11
Przybyło w ćwierćroczu pierwszém 1865 r.	„	19
Leczono więc razem . . . . . . „	„	30
Z téj liczby opuściło szpital: wyleczonych	„	9
niedoleczony (dla świerzbu wydalony) „	„	1
zmarło . „	„	5
Pozostało w końcu ćwierćrocza 1865 r.	„	15
Razem jak wyżéj	„	30

Chorób ostrych kilka tylko pojedynczych było przypadków mianowicie: durzycy, nieżytu żołądkowego i jelitowego, rzeżączki z zapaleniem muda, oparzeliny i zranienia.

Cierpień przewłocznych liczba była większa, a z pośród nich przewagę miała gruźlica płucna, któréj 4 przypadki zakończyły się śmiercią. Oprócz tego jeden chory umarł ze schnienia pacierzowego, u którego obok porażenia dolnéj połowy ciała przyłączyła się w końcu odleżyna.

Léczono jeszcze w szpitalu: 1 przypadek wady sercowéj, kilka z cierpieniami gośćcowemi bezgorączkowemi, 1 z zapaleniem stawu kolanowego; 1 z pruchnieniem kości łokciowéj; 1 z opuchliną pozimniczną i t. d.

Operacya zaćmy wrodzonéj u niemowlęcia.

W dniu 25 kwietnia r. b. wykonał p. Prof. Dr. Sławikowski z młodzieńczą krzepkością i pewną ręką w klinice tutejszéj okulistycznéj operacyą zaćmy miękkiéj wrodzonéj na dziecku sześciomiesięcznem przez rozdzielenie (*keratonyxis*). Jest to jeden z dość rzadkich wypadków, a w wieloletniéj praktyce u szan. Professora czwarty, że mimo wieku niemowlęcego rękoczyn wykonany i pożądanym skutkiem uwieńczony został.

Powołanie na katedrę

Professora niegdyś Uniwersytetu Jagiellońskiego Dra Jana Czermaka powołano na katedrę fizyologii w Jenie.

WIADOMOŚCI BIBLIOGRAFICZNE.

NAJNOWSZE DZIEŁA LEKARSKIE POLSKIE.

Bruner, Mik. Ludw. O ilościowém oznaczeniu kwasu moczowego w moczu i w kamieniach moczowych. Warszawa 1864 (aut.) Druk A. Lieteldt 8vo 36 str. (Odbitka z pamiętn. Towarz. lek. Warsz.)

Bruner Mik. Ludw. O kwasie moczowym pod względem chemicznym, fizyologicznym, patologicznym, sądowo-lekarskim, i terapeutycznym. Warszawa 1865. (1864) (Autor). Druk gazety polskiéj 8vo 66 str. (Odbitka z Tygodn. lek.)

Kryszka A. Receptura czyli nauka pisania recept i przyrządzania podług nich lekarstw, spisana dla użytku studentów medycyny i farmacyi w szkole główném Warszawskiéj. Warszawa 1865 (1864) (Aut.) Druk gazety polskiéj 8vo II. 194 str.

Dla pp. Prenumeratorów zamiejscowych dołącza się do dzisiejszego Nru Przegl. Lek. Dra Zieleniewskiego *„Obraz ruchu i postępu zakładu zdroj. w Krynicy w r. 1864.“*